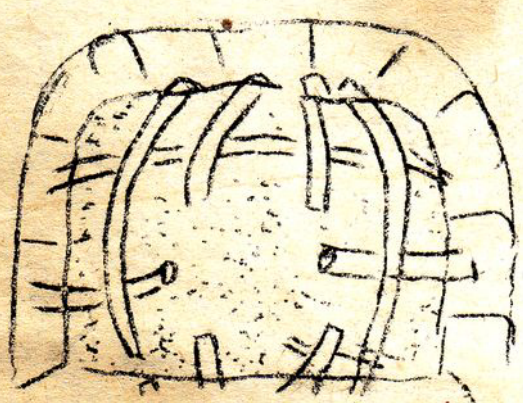
NIEZALEŻNY
SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK
ZAWODOWY
"SOLIDARNOŚĆ"
ZARZĄD
REGIONU
CHEŁMSKIEGO



DOŚĆ KŁAMSTW
DOŚĆ MILCZENIA !

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y

wydany przez Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania

Rok II Nr. 20 Chełm, dnia 15 sierpień 198

Władysław Broniewski

SZPICEL

Spojrzyjcie w okno : szpicel chodzi po ulicy
od ósmej tu czatuje, jak zmora, jak wizja,
za chwilę we drzwiach stanie z oddziałem policji :
"ręce do góry ! Milczeć ! Stać w miejscu ! REWIZJA !"

Tak, poznaję tę gębę nie goloną tydzień,
szarą, mętną jak szyby traktierni podmiejskiej,
spode łba widzi wszystko, choć patrzeć się w s t y d z i -
poznaję te drapieżne pazury złodziejskie.

... On wiecznie podsłuchuje, on jest uchem ściany,
najczystrze słowa zmieni na " psią mać sobaczą",
poecie w nocy skradnie wiersz nie napisany,
podrzuci łzy fałszywe tym, co w nocy płaczą.

ZDRADA ! ZDRADA ! Na próżno miotam się i krzyczę,
żywe serce garściami rozdając za darmo,
on s c h w y t a je w swe sieci, kawałki przeliczy
i jak straszliwą bombę odniesie żandarmom ...

xxxxxxxxxxxx

MARSZ GWIAZDZISTY : 17 - 22 sierpień 1981 r.

20 lipca 1981 roku w Warszawie odbył się zjazd Komitetów Obrony więzionych za Przekonania , na którym ustalono zorganizowanie protestu w formie marszu gwiaździstego pod hasłem :

" uwolnić więźniów politycznych"

Z sześciu miast Polski tj. Torunia , Lublina , Białegostoku , Konina i Łodzi w dniu 17 sierpnia w godzinach rannych wyruszą zorganizowane grupy w kierunku Warszawy. Zakończenie marszu nastąpi w dniu 22 sierpnia 1981 roku na Placu Zamkowym . Organizatorzy marszu zwrócili się do rolników o pomoc w zaopatrzeniu uczestników marszu w żywność.

Odwołanie akcji protestacyjnej może nastąpić tylko wtedy , jeśli do 17.08 ogłoszona zostanie ustawa o abolicji , zwolnienie zostaną z aresztu Leszek Moczulski , Romuald Szeremietiew i Tadeusz Stański oraz zagwarantowane zostaną k o n k r e t n e terminy realizacji postulatów z uchwały I Zjazdu Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania w Warszawie.

xxxxxxxxxxxx

DOKAD IDZIEMY ?

Marsze protestacyjne nie są pomysłem"rozbisurmanionych wichrzycieli" "antysocjalistycznych karłów reakcji" , których jedyną misją życiową jest dokuczanie i robienia na złość dobrej , nieskazitelnej i kryształowo uczciwej władzy ludowej. Nie są też , jakby to chciała widzieć komunistyczna propaganda siłą niem zamętu i forpocztą kontrrewolucji.
Są za to buntem obywatela , gdyż w imię socjalizmu/naszego , polskiego/ pozbawiono go tego , co ów socjalizm miał do zagwarantowania : s w o b o d y myślenia i mówienia co się chce , kiedy i gdzie się chce. Są wyrazem najgłębszego poruszenia i oburzenia tym , że w kraju , gdzie podobno nie ma więźniów polit. ludzie siedzą za przekonania , za odwagę przeciwstawienia się m o n o p o l o w i ideologicznemu PZPR-u i dostają zw etykietkę groźnego , działającego na szkodę państwa kryminalisty.

W chwili obecnej toczy się proces czetech przywódców Konfederacji Polski Niepodległej. Proces , który nas jako kraj tzw. demokracji ludowej kompromituje tak , jak XII Rzeszę osławione procesy komunistów w 1933 roku. Tych czterech chciało podobno obalić w Polsce socjalizm i to zbrojnie /!/ , a poza tym , co również jest nie do wybaczenia - nie l u b i ą Związku Radzieckiego , bo im się wydaje , że nasza zależność od wielkiego brata jest zbyt ścisła! Programu KPN-u nie akceptuję , a działalność jej uważam za harcerską zabawę w podchody , bo co może kilkunastoosobowa grupka rozproszona w trzydziestoparomiljonowym narodzie ?Tymczasem u nas lęk władzy o własną pozycję osiąga rozmiary paranolidalne! C z y ż b y ideologia podstawy naszego ustroju były tak chybotliwe i niepewne , że tych , którzy mają k jakiekolwiek mrzonki polityczne należy o d i z o l o w a ć od reszty społeczeństwa kratkami ?

Znam program ideologiczny KPN-u. Nie jest szokująco wywrotowy. Być może że ich działanie odbiega nieco od założeń programowych , lecz jak wykazała nasza polska praktyka programy partii politycznych z reguły są odmienne jak ich rzeczywiste działania. Np. lektura statutu PZPR jest bardzo b u d u j ą c a. Jednak kryzys i widmo głodu spowodowane zostało tym , że " kierownicza siła narodu" właśnie w y k i e r o w a ł a cały naród !
Na zgniłym zachodzie , gdzie lęk przed komunizmem jest może nawet tak wielki jak nasza obawa przed kontrrewolucją - partie komunistyczne istnieją i to oficjalnie , wydają własne gazety , organizują zebrania i traktowane są na równych prawach z innymi.

Natomiast u nas, w kraju demokratycznym, nie tylko nie może istnieć partia o domiennym programie lecz jak się okazuje nie wolno myśleć inaczej niż Biuro Polityczne. Za obywateli PRL myśli oficjalna propaganda.

Nie jest mnie, jako obywatelowi PRL obojętne, czy tu, w tym kraju będę mogła mówić i myśleć co chcę - nawet jeśli miałybym mówić i myśleć niemądrze. I nie chcę się stale bać, że za to co mam do powiedzenia władza ludowa z e m ś c i się za mnie w sposób mniej lub bardziej wybredny.

Pamiętajmy: Proces, który aktualnie się toczy w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie nie jest tylko procesem Moczulskiego, Jandziszaka, Stańskiego czy Szeremietiewa - lecz jest procesem o l e g a l n o ś ć życia politycznego w naszym kraju! Jest dyskusją o możliwości istnienia demokratycznej opozycji w PRL.

Beata Lipczyńska
członek Reg. KOWzP w Chełmie

Biuro Informacji prasowej NSZZ "Solidarność" w Gdańsku w serwisie z dnia 8.08. br. nr 221 donosi:

Powstała kolejna partia w PRL

Jak dowiadujemy się 1 sierpnia br. w Katowicach powstała Polska Partia Socjaldemokratyczna.
Jest to tym samym obok PZPR i jej stronnictw: SD i ZSL - działa obecnie w Polsce jeszcze p i ę ć innych partii:

Polska Partia Demokratyczna - założona w Gorzowie Wielkopolskim
Polska Partia Socjalistyczna - założona w Szczecinie
Polska Partia Pracy - założona w Gdańsku
Poska Partia Socjaldemokrat. - założona w Katowicach

oraz istniejąca już od dwóch lat założona w Warszawie Konfederacja Polski Niepodległej. Ż a d n a z wspomianych partii / w tym PZPR / nie jest nigdzie oficjalnie zarejestrowana.

xxxxxxxxx

List funkcjinariuszy MO do Komisji Odwoławczej Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR

Komitet Założycielski Zw. Zaw. Funkc. MO jako reprezentant kilkudziesięciu tys. funkcjonariuszy, emerytów i rencistów MO, w tym: 97 % członków PZPR, 2.5% członków zw. młodzieży, 0.5% bezpartyjnych p r o s i o przywrócenie do służby 400 milicjantów, z w o l n i o n y c h za działalność w powstającym związku.
Ponadto prosimy o anulowanie art. 13 w nowej ustawie o związkach, albowiem art. ten zabrania zakładania związków w milicji. Uważamy, że jeżeli związki posiadają dyrektorzy, prokuratorzy i sędziowie - to funkcjonariusze - członkowie PZPR nie możemy być dyskryminowani. Komitet nasz powstał na zebraniu PZPR. Niech żyje socjalizm i braterstwo z ZSRR. Życzymy owocnych obrad.

Warszawa, dnia 15 lipca 1981 rok

Za Prezydium OKZ ZZF MO
Ireneusz Sieradzki
Przewodniczący

xxxxxxxxx

LIST OTWARTY

do wszystkich członków i kandydatów PZPR oraz ludzi dobrej woli.

Piszę ten list do wszystkich , którym na sercu leży dobro naszego Kraju , do tych wszystkich , którzy pragną sprawiedliwości i poszanowania prawa Jestem członiem prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Zw.Zawod. Funkcjonariuszy MO i jednym z ok.400 z w o l n i o n y c h z MO za działalność na rzecz założenia Zw.Zaw.Funkj.MO.

List ten piszę głównie w swoim własnym imieniu , choć jest on odzwierciedleniem odczuć zwolnionych działaczy związkowych i 40-tys.Funkcjonariuszy MO zgłaszający pisemny akces do powstających związków.

W ostatnim okresie w naszym Kraju następują różne przemiany w ramach odnowy życia społecznego i gospodarczego.Kierownictwo PZPR i Rząd PRL stoi na stanowisku , że wszystkie nabrzmiałe problemy można i powinno rozwiązywać się na drodze negocjacji a nie przymocy.Funkcjonariusze MO stali i stoją na tym samym stanowisku.W tym celu w m-cu październiku 1980 roku jedn.MO woj.lubelskiego opracowały listę postulatów nurtujących nasze środowisko.Do obecnej chwili nie otrzymaliśmy żadnych odpowiedzi z MSW i Kom.Woj.

Od pewnego czasu na organy MO nasiliła się nagonka i ani Rząd, ani PZPR , ani nasi przełożenie nie zrobili nic , by temu przeciwdziałać.My sami dopominaliśmy się , by społeczeństwu wyjaśniono sprawy , które są "kością niezgody" między nami i społeczeństwem.My funkcjonariusze z ogniw podst.nie mamy nic do ukrycia przed społeczeństwem.Nie budujemy sobie willi za państwowe pieniądze , nie otrzymywaliśmy co roku talonów na samochody i promes dewizowych , nie jeździmy co roku na wczasy zagraniczne , jak również nie leczymy się bez potrzeby w sanatoriach.O tym społeczeństwo winno wiedzieć - o milicji decydowali i decydują nasi przełożeni - NIE MY !

Te wszystkie sprzeczności doprowadziły do powstania ruchu związkowego gdyż w naszym resorcie nie ma zw.zaw. lub innej organizacji stojącej na straży naszych interesów.W dniu 2.06.81r. w W-wie powstał Ogólnopolski Komitet Założyc. Zw.Zaw.Funkcj.MO.Wybrano prezydium komitetu i delegację do prowadzenia rozmów z powołaną przez Premiera W.Jaruzelskiego Komisją Rządową pod przewodnictwem KISZCZAKA - szefa MSW.Komisja Rządowa odrzuciła możliwość powstania związku w MO , mimo , że ż a d n e przepisy tego nie zabraniają.Wobec niemożliwości dojścia do porozumienia rozmowy zostały zawieszone.Komisja rządowa z a g w a r a n t o w a ł a nam , że wobec działaczy nie będą wyciągane konsekwencje dyscypl. Po zawieszeniu rozmów i rozjechaniu się , działacze związkowi zaczęli być wzywani do przełożonych na rozmowy "profilaktyczno ostrzegawcze" podczas których oświadczono , że jeśli nie zaprzestaną działalności - zostaną zwolnienie z MO.

Nie były to tylko groźby , gdyż z polecenia Ministra Spraw Wewn. zaczęto z w a l n i a ć z MO na mocy art.65 ust.2 pkt.7 ustawy z 31.01.59 roku dla tzw. dobra służby. Nasz ruch związkowy uznaje kierowniczą rolę PZPR i wszelkie sojusze międzynarod.PRL.Głównym celem naszego związku jest zapewnienie p r a w o r z ą d n o ś c i , ł a d u , b e z p i e c z e ń s t w a i s p r a w i e d l i w o ś c i wszystkim obywatelom naszego kraju! Bez względu na przekonania i zajmowane stanowiska. Chcemy również naszą postawą odzyskać zaufanie w społeczeństwie , by już nigdy więcej nie powtórzyły się tragiczne wydarzenia w których braliśmy udział , ale o których , my , funkcjonariusze ogniw podstaw nie d e c y d o w a l i ś m y .Nie chcemy być więcej przeciwstawiani społeczeństwu lecz ściśle z nim współdziałać i chronić wspólnego dobra jakim jest dobro naszej O J C Z Y Z N Y.

Czy zwalnianie z pracy ludzi za takie przekonania jest prawidłowo pojętym dobrem służby ? OCEŃCIE SAMI.

Według mnie jest to jawne łamanie prawa , idei PZPR i socjalizmu...Większość zwolnionych jest członkami PZPR , ja również.....

Piszę ten list do was z tą nadzieją, że może choć trochę społeczeństwo dowie się o idei naszego ruchu zw., gdyż jak do tej pory, wszelkie wiadomości na ten temat są skutecznie blokowane przez naszych przełożonych..... Liczę się z tym, że mój list również może być potraktowany jako działalność na szkodę milicji i partii.

TOWARZYSZE, mimo tylu krzywd doznanych od naszych przełożonych, nie pragniemy tego konfliktu rozwiązywać w drodze konfrontacji. Liczymy na to, że za waszym poparciem sprawa ta zostanie pomyślnie dla nas załatwiona, może nawet przez IX Zjazd PZPR. Zwracam się do Was w tym celu, by nie zarzucono nam braku dobrej woli. List mój jest jednym z ostatnich środków polubownego rozwiązania konfliktu..... Jesteśmy w tej chwili odemotnieni !

WALCZYMY O SPRAWIEDLIWOŚĆ, CHCEMY SPRAWIEDLIWOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚĆ MUSI ZWYCIĘŻYĆ !!!

Przewodniczący Tymczasowego
Komitetu Założycielskiego
ZZ FMC woj. lubelskiego
/-/ ppor. Julian Sokała

Zniknięcie pomnika katyńskiego

31 lipca 81 r. w godz. 13-15 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie postawiony został pomnik ku czci ofiar zbrodni katyńskiej. Pomnik ten ufundowany za pieniądze pochodzące z dobrowolnych darowizn przedstawił wartość materialną ok. 640 tysięcy złotych.
Wszelkie prace związane z jego montażem wykonane były w czynie społecznym.

Pomnik zbudowany był z granitu i składał się z 3,5 m krzyża, stojącego na metrowym postumencie oraz płat leżących na ziemi. Całość otoczona była brązowym łańcuchem, rozciągającym się między kamiennymi słupkami. Na pominku widniały napisy odlane z brązu: "KATYŃ 1940, OSTASZKÓW, STAROBIELSK, KOZIELSK oraz litery W.P. i orzeł w koronie

W nocy 31 lipca p o m n i k z o s t a ł s k r a d z i o n y !

Użyto do tego ciężkiego sprzętu, o czym świadczą ślady kół.

1 sierpnia br oburzeni ludzie utworzyli spontanicznie Komitet mający na celu doprowadzenie do powrotu pomnika na miejsce. Rozpoczęto zbiórkę pieniędzy. W ciągu dwóch dni zgromadzono 180 tysięcy złotych !

Sprawcy tego bezprzykładnego wandalizmu pozostają oczywiście /!/ nieznani - i ani władze miasta, ani MO nie rozpoczęły dotychczas żadnej akcji mającej na celu odnalezienie pomnika i ustalenia sprawców przestępstwa.

xxxxxxxxxxxxx

Uwaga: na stronie następnej tj. 6 publikujemy Oświadczenie Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar K a t y ń s k i e g o !

Oświadczenie Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Katynia

My, niżej podpisani działając z upoważnienia Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Katynia stwierdzamy, że

1. naczelną ideą działania komitetu było poczucie obowiązku spłaty długu pamięci narodowej wobec ok. 14,5 tysięcy naszych rodaków, w większości oficerów WP, osadzonych w obozach jenieckich w Kozielsku i nieznanych do dziś miejscach kaźni, w kwietniu i maju 1940 roku.

2. celem komitetu były budowa symbolicznego grobu-pomnika na Cmentarzu Komunalnym w Warszawie, w miejscu od lat zwanym "dolinką katyńską" - obok Pomnika Żołnierzy Armii Krajowej i utrwalonym wieloletnią tradycją składania przez społeczeństwo stolicy hołdu ofiarom zbrodni katyńskiej.

3. uwzględniając złożoność sytuacji politycznej kraju i kierując się poczuciem odpowiedzialności Komitet działał dyskretnie, nie informując o swoich zamierzeniach ani władz ani opinii publicznej. Gromadzenie funduszy na budowę pomnika nastąpiło wyłącznie drogą darowizn indywidualnych.

4. Pomnik został wzniesiony w dniu 31 lipca br. między godz. 13 a 15 siłami społecznymi bez angażowania jakiejkolwiek instytucji czy organizacji. Jego wyniosła plastyczna i treść napisów nie zawiera jakichkolwiek elementów politycznych. Nie był to żaden pomnik wymierzony przeciwko jakiemuś państwu czy narodowi. Stanowił on wyłącznie wyraz naszej zbiorowej pamięci wobec ofiar określonej zbrodni i ostrzeżenia przed systemem gwałtu i bezprawia, który do takiej zbrodni doprowadził.

5. Pomnik został w sposób przestępczy usunięty przez "n i e z n a n y c h s p r a w c ó w" w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia br. Zważywszy fakt, że Cmentarz Komunalny na Powązkach jest obiektem chronionym, pod nadzorem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa - jest rzeczą nieprawdopodobną, żeby przy usuwaniu elementów Pomnika o łącznej wadze kilku ton nie był użyty ciężki sprzęt i liczna ekipa ludzi użytych do tej czynności, mającej charakter p r o w o k a c y j n e j p r o f a n a c j i.

6. Komitet przy czynnym poparciu opinii publicznej zamanifestowanym publicznie na Cmentarzu w dniu 1 sierpnia br. - w rocznicę Powstania Warszawskiego - wykorzysta wszelkie prawne środki działania zmierzające do ustalenia sprawców g r a b i e ż y i p r o f a n a c j i Pomnika oraz do jego rewindykacji w miejscu, z którego został wywieziony.
Pragniemy dodać, że uroczyste poświęcenie pomnika miało nastąpić w dniu 8 sierpnia br. - po uprzednim powiadomieniu opinii publicznej.

Florian Joznach - Poznań
Stefan Molak - Warszawa
Andrzej Szomański - Warszawa

MOJE CREDO /c.d. z poprzedniego numeru/

... Pamiętam, że z tego obozu ocalało nas trzech Polaków mężczyzn i jedna Polka kobieta. Zostaliśmy skierowani do Kazachstanu, słyszeliśmy, że było tam największe skupisko Polaków. W Pawłodarze zaopiekowały się nami polskie placówki. Po ubraniu nas, skierowano do tzw. gospód na rekonwalescencję i odżywienie. Trwało to 3 tygodnie. Po tym okresie zgłosiliśmy się do coś w rodzaju RKU skąd otrzymaliśmy skierowanie do armii polskiej. RKU były to placówki Rządu Londyńskiego. Na wstępie komendant placówki, wątpił czy wydanie skierowania będzie respektowane przez NKWD - na skutek konfliktu między Londynem a Moskwą.

Rzeczywiście tak było. Naczelnik NKWD nasze skierowania porwał i zaproponował pracę w kołchozie. Z propozycji tej skorzystaliśmy, zawsze w kołchozie było cośkolwiek do jedzenia, nawet można było po uprzednim przesiewaniu ziarna na garnkach upiec jakiś placek.

Po pewnym czasie otrzymałem wezwanie z Wojenkomatu do wojska Gen. Berlinga, gdzie zostałem wcielony do II Dywizji im. J. Dąbrowskiego. Przed wyjazdem na front II Dywizji, odbył się werbunek ochotników do działania na tyłach niemieckiego frontu. Przekazano nas /byłem w gronie ochotników/ do dyspozycji radzieckich specjalistów i załóg przeszkolonych do działań na tyłach wroga.

Zwiezono nas w okręgu Baranowicz koło rzeki Szczary. Jako specjalna grupa mieliśmy za zadania działać na terenie Białostotczyzny. Będąc na tyłach wroga dowiedziałem się o wymordowaniu polskich oficerów, od miejscowej ludności, która twierdziła, że polskich oficerów wymordowały ówczesne władze radzieckie. Latem 1944 roku, gdy tereny na których działałem zostały wyzwolone przez Armię Czerwoną, skierowany zostałem do Wojenkomatu, gdzie musiałem czekać aż zbierze się większy grupa, to wówczas skierują nas do Wojska Polskiego. Zwróciłem się z prośbą o umożliwienie mi wyjazdu w moje rodzinne strony. Po zgłoszeniu się do Wojenkomatu w Dubnie czekałem na wcielenie do Wojska Polskiego. W międzyczasie zgłosiłem się do Polskiego Urzędu Repatriacyjnego, wyrażając chęć wyjazdu do Polski. Będąc w Dubnie dowiedziałem się o tragedii więźniów przebywających w więzieniu, w którym i ja byłem. Matka, siostry i ludność opowiadali mi, że jak Niemcy zbliżali się do Dubna - to naczelnik NKWD o nazwisku Winokurow w stopniu majora /byłem przez niego przesłuchiwany/ osobiście przy udziale swojej sekretarki z broni maszynowej rozstrzeliwał więźniów, natomiast jego sekretarka z broni ręcznej. Nie było podziału więźniów na kryminalnych i politycznych - wystrzelał wszystkich, nawet tych którzy byli ukarani przez sąd wyrokami na dwa lata za 5 min. spóźnienie do pracy. Według opowiadań mieszkańców Dubna odbywało się to w ten sposób, że otwierano drzwi, a Winorukow strzelał. Z tego pogromu ocalała jedyna kobieta, którą przykryły zwłoki innych. Po zajęciu Dubna przez Niemców, rodziny więzionych rozpoznawały i zabierali zwłoki. Mordowanie więźniów trwało dosyć długo, tak że nie zdążył uciec. Na szosie Dubno-Równe przeciąży drogę oddziałowi NKWD Niemcy i wszyscy zostali wystrzelani. Niemcy nie pozwolili sprzątnąć zabitych przez 3 dni. Okoliczna ludność chodziła oglądać zwłoki kata i jego towarzyszy. Słuchając tych opowiadań przypomniałem sobie jak przy rewizji zerwał mi medalik z szyji, pytając czy to jest mój Bóg, a jeśli tak to żebym się modlił do niego o ocalenie. Na moje milczenie wrzucił medalik do śmietniczki. Pozostawiony na chwilę sam, jednym skokiem znalazłem się przy śmietniczce, wydobyłem medalik i schowałem pod językiem. Medalik jako najdroższą pamiątkę mam do dzisiaj. PUR w Dubnie zawiadomił o repatriacji. Wyjechałem do Polski. Kazano wszystkim wysiadać z transportu w Dorohusku, gdzie rozlokowano nas w opuszczonych domach. Zgłosiłem się do miejscowych władz celem rejestracji wojskowej okazując jedyny dokument z NKGB stwierdzający, że na tyłach wroga wykonywałem zadanie o specjalnym znaczeniu. Fakt ten wpłynął niekorzystnie na moją sytuację. W tym okresie działało w Polsce podziemie, współpracujące z Rządem Emigracyjnym. Dowiedziano się o mojej działalności i o formacji do jakiej należałem. Uznano mnie za szpiega i groziła mi śmierć. A więc już po tułaczkach, poniewierkach i upodleniu - groziła mnie śmierć w Polsce. Od niechybnej śmierci uratowała mnie późniejsza żona, ostrzegając o zamiarze zabicia mnie przez miejscowe podziemie. Po pewnym czasie podziemie zmieniło o mnie błędne mniemanie i nawet otrzymywałem broń do naprawy. Jesienią 1945 roku sytuacja uległa zasadniczej zmianie, gdyż podziemne organizacje zostały rozbite, a ja ponownie znalazłem się w niełasce. Z tego też względu wyjechałem do Szczecina. Wcześniej założyłem rodzinę musiałem zatem podołać nowym obowiązkom i inne sprawy zostały odłożone na termin późniejszy. W Szczecinie ujawniłem swą działalność w UB i skorzystałem z amnestii. W 1951 roku wróciłem do Dorohuska, a po pewnym czasie do Chełma. Zamysły wyjaśnienia sprawy mordu polskich oficerów ciągle do mnie powracały. Widok tych ludzi skazanych na śmierć przypominał o niespełnionym obowiązku.

Po latach poczułem się zwolniony od obowiązków rodzinnych - podjąłem potrzebę działania na rzecz ujawnienia i ukarania morderców moich rodaków. Mogłem uczynić dane mu przed laty słowo. Rok rocznie w Kościele Miłosierdzia w Chełmie na moje prośby są odprawiane Msze Święte za pomordowanych w Katyniu. Zacząłem pisać, początkowo nieśmiało, oczekując na reakcję jaka z tego wynikne. Żądałem ujawnienia sprawców - za to w stosunku do mnie i do moich synów zaczęto stosować represje. Pierwszymi oznakami były przeprowadzane rewizje, fotografowanie mnie i synów, pobieranie odcisków daktyloskopijnych. Przez lata psychicznie nastawiałem się na tego rodzaju zdarzenia. W 1975 roku byłem po przebytym zawale mięśnia sercowego, a mimo to zostałem aresztowany przez SB KWMO w Chełmie wraz z trzema synami. Poddano mnie kilkunastogodzinnemu przesłuchaniu. Nie wiedziałem o co chodzi. W końcu powiedziano, że jestem podejrzany o knowania antypaństwowe w Chełmie. Byłem tym zaskoczony. Moje poczynania nie sprowadzały się do działalności antypaństwowej ani antypolskiej - mam na celu ujawnienie zbrodniarzy katyńskich. Przesłuchanie doprowadziło mnie do skrajnego wyczerpania. Zacząłem odczuwać bóle w klatce piersiowej i początki utraty świadomości. Zwróciłem się o pomoc lekarską, w rezultacie zawleczono mnie do wyjścia i wepchnięto przez automatycznie zamykającą się kratę, gdzie usunąłem się z nóg. Byłym milicjant zadzwonił po pogotowie ratunkowe. Odwieziono mnie do szpitala w Chełmie. W sprawie, której się poświęciłem nie szkaluję dobrego imienia Polski, nie występuję przeciw istniejącej rzeczywistości. Walczę o ujawnienie prawdy dotyczącej tysiące niewinnie pomordowanych ludzi.

6 września 1988 roku otrzymałem wezwanie do Komendy Wojewódzkiej MO w celu odbioru paszportów. Zdumienie moje nie miało granic. Przyznano nam paszporty bez podań, zaproszeń i kont dewizowych - pomimo, że synowie byli kawalerami, a jeden był nawet karany z art.210 kk. Nie miałem zamiaru wyjeżdżać z kraju i chciałem kontynuować sprawę Katynia. Synowie jednak przekonali mnie, aby wziąć paszporty, gdyż skoro ja nie skorzystam to oni wyjadą z kraju. Synowie wyrazili chęć wzięcia paszportów na pobyt stały. Zawyrokowałem jednak, że weźmiemy paszporty turystyczne, ponieważ wątpiłem, czy gdziekolwiek otrzymamy wizy na pobyt stały. Po wyjeździe synów, mogłem wreszcie bez osłonek walczyć o sprawę Katynia. Gdy zwiodły pogróżki ze strony SB, szef służby bezp. KWMO osobiście począł mnie nakłaniać do zaniechania pisania w sprawie Katynia. Wzamian za to oferował mieszkanie i inną pomoc łącznie z korzystaniem ze stołówki milicyjnej.

Nie odniosło to żadnego skutku, gdyż cel, który sobie wytyczyłem w młodości jest ponad wszystko. W 1980 roku zabrano mi z mojego mieszkania walizkę kopii pism i dokumentów w sprawie Katynia oraz maszynę do pisania typu "Olimpia" bez żadnego pokwitowania. 6 kwietnia br. zwróciłem się o całkowitą kasację paszportu. Zastanawiam się, dlaczego z taką zajadłością usiłuje się odwieść mnie od zamiaru wyjaśnienia popełnionych zbrodni, zbrodni które nie powinny ujść płazem, bo zostały popełnione na ludziach bezbronnych, uczestniczących nie w walkach zbrojnych, ale obronnych dla uratowania Ojczyzny. Ostatnio Prokurator Wojewódzki w Chełmie wydał postanowienie o zażądaniu wydania mojej korespondencji, a ponadto jestem oskarżony z art. 271 §1 kk "za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości godzących w interes Polski". A więc to co przeżyłem jest f a ł s z e m i nieprawdą, byżbym, całe życie, a jestem u jego kresu, p r z e ś n i ł?! Kraj z fałszywą historią nie może istnieć, gdyż zatraci sens swego istnienia. Wytrącono mi oręż p i ó r o. I jeśli przeżyję wyrok, będę czynił to samo, bez względu na konsekwencje - aż do skutku lub mojej śmierci...

Władysław Andruszko
22-100 Chełm, ul. Młynarska 4/2

/skrótów dokonała redakcja/

Chełmski Biuletyn Informacyjny-wydanie Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Nakład 1000 egz. Kierownictwo redakcji: Barbara Szubert. Biuletyn do użytku wewnętrznego Związku "Solidarność", prosimy o listy i uwagi.